

# KURYER POZNANSKI.

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (sob. Zeitung Preliste p. 1690 Seite 297. Abth. II. q. F. 47.) w innych krajach: cena poznańska i dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 20 listopada 1890.

## AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Ścisłowska nr. — E. Mosse w Berlinie, Frankfurt n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Kuryer. — Haasenstein & Vogeler w Bazylej, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 2.

Poznań, 19 listopada

### Z bieżącej chwili.

Wrażenie wywołane strasznymi rewelacjami o okrucieństwach popełnionych przez oficerów angielskich wypraw Stanleya w obozie pod Yambuga ustąpiło obecnie na plan drugi wobec nowego skandalu, jaki zajął całą uwagę społeczeństwa angielskiego. Wrażenie wywołane skandalem tym różni się jednakże wielce od wrażenia spowodowanego rewelacjami Stanleya; o ile bowiem pierwsze było przykrem i upokarzającym dla całego społeczeństwa, o tyle drugie przyjęte zostało przez znaczną część narodu angielskiego z wielkim zadowoleniem.

Mówimy tu o procesie, jaki wytoczył były przyjaciel przywódcy irlandzkiego, kapitan O'Shea przeciwko żonie swej o wiarołomstwo popełnione przez utrzymywanie miłosnych stosunków z Parnellem. Proces ten skończył się dla „niekorowanego króla“ Anglii nieomyślnie. Oskarżeni przyznali się do winy już przez to, że nie stanęli przed sądem, ani sprawy swej nie bronili. To też wyrok wypadł tak, jak się od dni kilku spodziewano. Sąd potwierdził wniosek kapitana o rozwód i skazał Parnella i niewierną żonę na zapłacenie kosztów procesu. Zeznania świadków, a zwłaszcza 18-letniego syna oskarżonej, który ku ogólnemu zgrozzeniu świadczył przeciwko własnej matce, były wielce obciążające, i nie pozwalają wątpić o winie skazanych. Milczenie Parnella tłumaczy sobie przeciwnicy jego, że nie chce przez dalsze rozprawy sądowe i przesłuchy świadków wywłóczyć nowych szczegółów skandalicznych, i że pragnie nader przykryć tę dla siebie sprawę zakończyć jak najrychlej.

Cóż się teraz stanie? Czy Parnell złoży przywództwo stronnictwa irlandzkiego i czy cośnie się z widowni politycznej, czy też lekceważąc opinię publiczną, dalej grać będzie rolę dotychczasową? Prasa rządowa, która rozpisuje się o procesie tym z wielką lubością i nader szczegółowo, przypomina podobną awanturę sir Karola Dilkesa, i uważa Parnella naprzód już za człowieka na arenie politycznej niemożliwego, a przekonanie to podziela znaczna część społeczeństwa angielskiego, radując się w duszy, że otoczony dotychczas aureolą nieskazitelności przywódca opozycji, ponizony został do rzędu zwykłych utomnych śmiertelników. Inaczej zapatruje się na sprawę to stronnictwo irlandzkie. Prasa irlandzka odpowiada na wydobyte pytania pytaniem, kto z pośród tych, którzy dzisiaj Parnella potępiają, jest bez winy, a pytanie takie jest ze względu na liczne skandale, jakie w ostatnich czasach rozgrywały się właśnie w kołach arystokracji angielskiej, zupełnie uzasadnione. Organa parnelowskie, wychodzący w Londynie „Star“ i dubliński „Freemans Journal“, wyrażają też przekonanie, że Parnell nie ustąpi, lecz że dalej stronnictwu irlandzkiemu przewodzić będzie. Podobnie zapatruje się na niego i większość wyborców irlandzkich. Na odbytym wczoraj w Dublinie zebraniu plenarnym irlandzkiej ligi narodowej oświadczył deputowany Redmond w imieniu całego stronnictwa, że przypuszczenie, iż Parnell złoży mandat swój i ustąpi z widowni politycznej, jest po prostu śmieszne, a zebranie przyjęło oświadczenie to łucznymi oklaskami.

„Parnell — mówił Redmond — powinien i nadal pozostać przywódcą stronnictwa, które wszelkimi siłami popierać go musi.“ Wszystkie te szumne frazesy, lekceważące opinię publiczną, nie zdołają atoli Parnellowi przywrócić dobrej sławy jaką cieszył się dotychczas ani podnieść zachwianej jego powagi. Wielce prawdopodobną jest także podana przez „Standard“ wiadomość, iż Biskupi irlandzcy postanowili ze względu na proces ostatni, zniewolić Parnella do złożenia godności przywódcy i do wystąpienia z stronnictwa, a nie ulega wątpliwości, że żądanie Biskupów znajdzie wszechstronne uznanie i poparcie. Nawet lubująca się w wywołaniu skandalu londyńska „Pall Mall Gazette“ radzi Parnellowi w tonie mentorskim, aby bezwarunkowo złożył swój mandat i w ten sposób odwołał się do opinii ludu irlandzkiego, który w danym razie powtórnie wybrać go może. Wszystko zależy więc na razie od decyzji Parnella samego. „Standard“ twierdzi wprawdzie, że Parnell ustąpił nie myśląc, ale twierdzenie to nie zastuguje zapewne na bezwzględnej wierze. Stano-

wisko przywódcy irlandzkiego byłoby bowiem w takim razie bardzo trudnym. Dla sprawy irlandzkiej jest skandaliczny ten proces bądź jak bądź porażką nie małą, która ostateczne zwycięstwo sprawiedliwej tej zresztą sprawy wielce utrudni i znacznie opóźni.

Co się tyczy wspomnianych na wstępie rewelacji o okrucieństwach popełnionych w obozie pod Yambuga, to rewelacje te poruszone zostaną wkrótce już w parlamencie angielskim. Kilku posłów zamierza podobno zainterpelować w tej sprawie rząd i w ten sposób zniewolić go do spowodowania śledztwa sądowego. Śledztwo to odkryje zapewne nowe szczegóły i w jaskrawszym jeszcze świetle przedstawi nam postępowanie wielu „cywilizatorów“ angielskich.

## Telegramy.

**Paryż**, 18 listopada. „Matin“ publikuje dzisiaj pismo feldmarszałka Moltkego, wystosowane do margrabiny Blanquille, córki marszałka Davoust'a. W piśmie tym odpowiada hr. Moltke na odnośną reklamacyjną margrabiny, iż wspomniana przez niego w jednej z dawniejszych mów parlamentarnych konfiskata banku hamburskiego przez marszałka Davoust'a jest faktem historycznym. Davoust działał w tym wypadku bezwzględnie w myśl rozkazu rządu swego, a raczej Napoleona I, a nie we własnym interesie. To też hr. Moltke wyraża w końcu szczerze swe ubolewanie, że odnośny ustęp mowy jego poczytała margrabina za zarzut uczyniony jej ojcu, którego osoby feldmarszałek wcale dotknąć nie zamierzał. — „Figaro“ zapewnia, że w przyszłości tylko pułkownicy mianowani będą attachés wojskowymi przy ambasadach francuskich.

**Paryż**, 18 listopada. Rady municypalne miast Lugdun i Nicy ofiarowały po 1000 franków na pomnik dla Garibaldi'ego.

**Paryż**, 18 listopada. Subkomisya wydziału dla zbadania taryfy celnej postanowiła podwyższyć cło od importowanego z zagranicy mięsa solonego z 22 na 27 fr. od centn. metr. — Dziś odbył się w pobliżu Paryża pojedynek pomiędzy deputowanymi Laguerrem a Le Senne. Laguerre raniony został lekko w prawe ramię. — Dep. Laur zainterpelował dzisiaj rząd w sprawie zaliczki, udzielonej przez bank francuzki bankowi angielskiemu, w wysokości 75 milionów fr. (a nie 15 milionów, jak poprzednio donoszono. Red.). Na wniosek rządu odroczone obrady nad wnioskiem tym na miesiąc, aby nie przerywać obrad nad budżetem. Laur występował przeciwko uchwale tej z taką gwałtownością, że dwukrotnie powołany został przez marszałka do porządku.

**Berno** (szwajcarskie), 18 listopada. Rada związkowa poleciła delegacji teyskiej, aby wszelkimi środkami starała się o złagodzenie sprzeczności i o załatwienie sporu pomiędzy obu przeciwnymi stronnictwami. — W przyszły poniedziałek powrócą z Tesny do Berna bataliony 28 i 29 piechoty związkowej, w miejsce których wysłany zostanie tamdotąd batalion 30.

**Bruksela**, 18 listopada. Deputowany Janson stawi w izbie deputowanych wniosek, podpisany przez 6 reprezentantów, żądający rewizji artykułów 47, 53 i 56 konstytucyj, dotyczących się wyborów do Izby i prawa do głosowania. — Dziennik „Patriote“ donosi, że w kopalniach „Trioux-Kassin“ zastrejkwali wszyscy górnicy. — „Journal de Bruxelles“ zaprzecza pogłoskę o rzekomej zmianie konwencji monetarnej.

**Londyn**, 18 listopada. Z Chartumu donoszą, że Mahdi poniosł straszną klęskę w bitwie stożonej z Emirem Galabatu, który wypowiedział mu był posłuszeństwo. Wojsko Mahdiego zostało rozproszone a tysiące żołnierzy jego przeszły na stronę Emira.

**Kopenhaga**, 18 listopada. Magistrat tutejszy wysłał na koszt miasta kilku lekarzy do Berlina, w celu bliższego poinformowania się co do rezultatu badań dr. Kocha.

**Turyń**, 18 listopada. Podczas bankietu dzisiejszego wygłosił minister Crispi zapowiedzianą mowę, w której nasamprzód wyraził nadzieję, że układy z Anglią doprowadzą do korzystnej dla obu stron zgody. Przeciwnicy rządu — mówił Crispi — starają się naprośnie przedstawić rząd włoski jako niewolnika Nie-

miec i Austrii. Tak nie jest, a dowodem na to przyjacielskie zapewnienia rządów obu tych mocarstw. Dziejniejsze przykre położenie ekonomiczne nie jest bynajmniej następstwem zbrojeń i potrójnego przymierza. Gdyby przymierze to nie istniało, musiałyby państwo włoskie trzy razy tyle wydawać na wojsko i środki obronne. Francya wypowiedziała Włochom wojnę ekonomiczną, mimo to pozostali Włosi dotąd życzliwymi przyjaciółmi Francji. Jeżeli jednakże we Francji nowa taryfa stanie się prawem, natenczas już o dobrych stosunkach handlowych z Francją ani mowy być nie może. Dalej zaznaczył mówca, że nigdy nie przeniewierzył się ideom Mazziniego i zapowiedział kilka projektów do praw socjalno-politycznych.

**Rzym**, 18 listopada. Konsystorz, odbywający się zwykle około Bożego Narodzenia, odłożony został na pierwsze dni stycznia r. p. — „Popolo“ donosi w telegramie z Wiednia, że Nuncyusz Mgr. Galimberti uważa bliskie zniesienie prawa przeciwko zakonowi Jezuitów w Niemczech za rzecz zupełnie pewną i najmniejszej nie ulegającą wątpliwości. — Wiadomość podana przez „Journal des Débats“ o bliskim rzekomo zebraniu się kongregacji Kardynałów pod przewodnictwem Kardynała Mermilloda w celu zbadania kwestyi socjalnej, jest bezpodstawna.

**Białogóra**, 18 listopada. Skupczyzna wybrała dzisiaj przeszłoroocznych marszałków ponownie 89 głosami przeciwko 10. Uroczyste otwarcie skupczyzny nastąpi jutro. — Urzędowe sprawozdania konsula serbskiego potwierdzają podobno pogłoskę, według której morderca popa Stojana ma być kawas (hajduk) biskupa bułgarskiego Sineyusza. Z powodu pogłoski tych wezwał Stambułów rząd turecki, aby w sprawie tej wytoczył i przeprowadził jaknajskory śledztwo.

**Nowy York**, 18 listopada. Z Guatemali donoszą, że dziś podpisano tam traktat pokojowy pomiędzy Guatemalą a San Salvadorem.

**\* Wybory** do parlamentu z okręgu wyborczego człuchowsko-złotowskiego odbędą się w dniu 2 grudnia r. b. od godziny 10 rano do 6 wieczorem.

Komitet prowincjonalny porozumiewszy się z odnośnymi komitetami powiatowymi wzywa wyborców okręgu człuchowsko-złotowskiego, aby w dniu tym pospieszili na wybory i głosy swe oddali na sędzięgo ziemiaskiego

### Neukircha z Chojnic.

Ważne powody przemawiają za tym, aby Polacy tą razą nie głosowali na swego, ale na bardzo sympatycznego i przyjaznego Neukircha, członka stronnictwa postępowego.

**\* Biuro telegraficzne Wolffa**, podaje następującą wiadomość z Wrocławia: „Schlesische Volks-Ztg“ donosi, że książka Biskup Kopp wydał rozporządzenie, zaprowadzające w tutejszym teologicznym konwencie nauk polskiego języka dla tych studentów, którzy w przyszłości mają objąć duszpasterstwo w kościołach polskich, względnie utraktwistycznych. Nauka ta ma służyć wyłącznie praktycznym celom, aby studentom dać na przyszłość możność przysposobienia do pierwszeństwa powiadzi i Komunii św., jako też skutecznego działania w konfesyjale, przy łożu chorego i na ambonie. Naukę tę, zaczynającą się już w tym tygodniu, obejmuje za zezwoleniem król. prowincjonalnego kolegium szkolnego wyższy nauczyciel wrocławskiego gimnazjum św. Macieja, p. Jarocho-wski.“

Wdzięczni jesteśmy Najprzew. Księciu Biskupowi wrocławskiemu za to drugie już z rządu rozporządzenie, dotyczące polskiego języka. Są to rozporządzenia godne zaiste Arcypasterza, w którego dycieży ludność polska dosięga miliona. „Schlesische Volks-Ztg“ niepotrzebnie zastrzega się, że nauka języka polskiego w konwencie wrocławskim ma służyć wyłącznie praktycznym celom, gdyż nikt chyba nie posadzi księcia Biskupa Koppa, iżby rozporządzenie powyższe miał wydać z innych względów!

### „Przyczyn wyższego porządku.“

Słowa te wyjęte z ostatniej Encykliki papieżkiej, a dotyczące się wzbronienia katolikom włoskim brania udziału w wybo-

rach politycznych niezmiennie utrzymanego w swęj mocy od chwili zajęcia Rzymu, tłumaczy „Voce della Verità“ w artykuł, który podajemy w całości, jako najlepsze usprawiedliwienie tego polecenia przez Stolicę św. wydanego....

„Między powodami usprawiedliwiającymi wstrzymywanie się katolików włoskich od życia politycznego, jednym z ważniejszych jest konieczność, aby sprawa papieżstwa, władzy powszechnej i nadnarodowej, była oddzielona i jawnie wolna od wpływów władzy politycznej, która rozsiadła się przy jego boku w samem jego mieście stołecznem, a nawet w jego gmachach.

Zachowanie się protestujące, nieustanne i wyraźne, upominania się Papieża, jawnie wykazują wszystkim ludom, czem jest położenie papieżstwa, i w obecnych warunkach niezrozumienie tego, lub wątpliwości, są poprostu niemożliwymi.

A jednak i liberalizm i protestantyzm zawsze przywdzają jakoby najmocniejszy argument przeciw Kościołowi, uznawanie przez katolików cudzoziemca Włocha za naczelnika i rewolucyoniści podnoszą wszędzie przeciwko katolikom złodny powód niepodległości narodowej, wymawiając im, że ją poświęcają obęj władzy przez swoją zależność religijną.

Właśnie w Berlinie słynny pastor Stöcker zapalał stare gniewy protestantów przeciw władzy tego; „Włocha, który jest w Rzymie“ i jednocześnie Loyson (dawniej Ojciec Hiacent) głosił publicznie, „że przyszedł czas, w którym Francuzi powinni zrzucić z siebie jarzmo księdza, będącego poddanym króla Humberta i Crispiego.“

W Anglii, w Ameryce i we wszystkich krajach innowierczych, największym argumentem przeciwko katolikom jest ich zależność od władzy nie narodowej.

Otóż, pytamy wszystkich mających pretensyę nauczać Papieża o najlepszym sposobie bronięcia sprawy Kościoła: jeżeli pomimo obecnego zachowania się Stolicy świętej, jęj nieprzyjaciele wyszukują w ten sposób jęj położenie anormalne i gwałtowne, co by się stało w dniu, w którym przez działanie stronnictwa katolickiego w Izbie prawodawczej w Rzymie pod bokiem Watykanu, papieżstwo byłoby wniezione i pociągnięte do kompromisów z prawem publicznem tegoż państwa, którego ono jest więźniem?

Włochy w Rzymie (i to jest ich największą i fatalną słabością), znajdują się w położeniu fałszywym, zaplątanem, spornem, przez które one wywołują nieustanne przeciw sobie rosnącą się, powszechnych a słusznych upomnień się, które w końcu muszą zwyciężyć.

Wdanie się polityczne katolików włoskich, wytwarzające nawet tylko przejściowo jakiś „modus vivendi“ między Papieżem a obecnymi panami Rzymu, służyłyby tylko rewolucji, podając pewną podstawę prawną „czynowi dokonanemu“.

W obecnych okolicznościach takie wdanie się polepszyłoby niewygodne i fałszywe położenie nowej Italii w Rzymie, a z drugiej strony postawiłoby Stolicę św. w położeniu dwuznacznem względem własnego jęj prawa, zdyskredytowałoby ją w oczach przed wiernymi, w ogóle podałoby ją w podejrzenie u rządów, a ukrytym czy jawnym wrogiem przedstawiliby argument pozytywny i wygodny, podstawę polityczną do oskarżeń, powód widomy i faktyczny do prześladowań i proskrypcji.

Gdyby pragnienia koncyliatorów się sprawdzily, gdyby Papież na bok odłożył sprawę swego prawa politycznego do władzy, gdyby ustał w swoich upominaniach się, a to, aby uczynić możliwem utworzenie się stronnictwa katolickiego w parlamencie włoskim, wtedy zatartyby się głęboki rozdział między Papieżem a królestwem włoskiem. Inne państwa bałyby się pod władzą Papieża spotkać władzę włoskiego państwa a w polityce ostatniego, natchnienia Papieżstwa. Niezawodnie zaczęłaby się szeroka agitacja rządów i stronnictw na całym świecie, której skutkiem byłoby bądź odrzucenie królewskiej władzy, bądź ustanowienie kościołów narodowych, a w każdym razie rozprzężenie jedności katolickiej. Cel masonski zawarty w programie (Włochy jedne ze stolicą Rzymem) byłby osiągnięty.

Co więc? opór Papieża i wstrzymywanie się katolików od życia politycznego, wychodzą na wielkie dobrodziejstwo dla samychże Włoch. W istocie, gdyby zgodą i modus vivendi, o którym marzą stronnicy tegoż, przyszły do skutku, to

państwa katolickie, lub mające katolickich poddanych, nie chciałyby ścierpieć Włoch, które, posiadając Papieżem, przewyższają je swoją siłą polityczną, i znajdując się w możności nadużywania powszechnego wpływu Kościoła, stanęłyby na nadzwyczaj wysokim stopniu potęgi. To pewna, że gdyby tym państwom nie udało się rozbić jedności katolickiej, lub urządzić sobie na sposób wschodni kościołów narodowych, toby próbowały zniszczyć jedność Włoch, aby się tak wolnie od wpływu ciężkiego wielkiej potęgi religijnej, wplątanej w sprawy doczesne i związanej z potęgą polityczną wielkiego narodu, potęgą używającą do swoich celów największą na świecie władzy religijnej. Zachowanie się Papieża jest może tęp właśnie, co Włochom oszczędziło i oszczędza wielkich niepokojów i trudnych zajęć z obcymi.

Niecierpliwi i ci, których nęci udział w życiu politycznym i ci wszyscy nareczcie, którzy łudząc się chęcią służenia Kościołowi, według swoich systemów i swoj-go osobistego widzenia, zapominają szacunku winnego najwyższej jęj władzy, powinni by rozmyślać nad słowami Bellarmina, który mądrze bardzo a spokojnie pisał o prawach Papieżstwa w czasach, w których ono było wystawione na najżywsze spory: „Czy wiecie o co chodzi kiedy spór idzie o Papieża! Chodzi o Chrześcijaństwo.“

Takie są owe „przyczyny wyższego porządku“ przed którymi kaźden katolik powinien uchylić głowy.

Artykuł ten bodaj czy nie u źródeł czerpany, jasno dowodzi trzech rzeczy:

1) Że Stolica św., jako władza duchowna nie może dopuścić do tego, aby utworzenie się w parlamencie włoskim stronnictwa katolickiego miało wywołać rozdział bądź między papieżstwem a włoskimi katolikami — bądź między papieżstwem a katolikami całego świata — bądź jedno i drugie zarazem; czego w końcu nie dałoby się uniknąć jak dowodzi świeży wybrzyk hr. Campello.

2) Że Włochy, zajmując Rzym, postawiły same siebie i świat cały w położenie bez wyjścia, bo nie cofną się jak tylko przed siłą, a dla ratowania swego dzieła, do którego jedność narodowa była im tylko środkiem, muszą one dążyć do zagłady katolickiego Kościoła; — jakto już łoże i Crispi z niemi bez ogródki przyznają.

3) Że konieczności historyczne ujawniają tym wypadkiem, w którym Kościół dla ratowania swej jedności musi wydawać obowiązujące wskazówki w dziedzinie polityki, że władza od Boga dana Piotrowi i Jego następcom sięga daleko poza granice naznaczone jęj teorią katolików liberalnych; bo ci twierdzą, że co tylko należy do dziedziny polityki, tem samem już usuniętem jest od władzy Papieskiej.

„Schlesische Volks-Zeitung“, a p. Gossler.

Numer 519 „Schlesische Volks-Ztg“ zawiera znowu bardzo ciekawy artykuł, pod tytułem: „Obecne położenie pruskich nauczycieli gimnazjalnych“, w którym autor, stwierdzający, że podług własnego wyznania pana Gosslera podczas ostatnich obrad nad etatem 6 do 7 procent nauczycieli gimnazjalnych „bez własnej winy“ nie zajmuje odpowiednich posad, że zatem co 16 nauczyciel w tęp się znajduje położeniu, wypowiedział bez ogródki zdanie, że takie stosunki zachodzą tylko mogą, gdy na czele ministerstwa stoi prawnik, który tylko teoretyczne ma wyobrażenie o sprawach szkolnych i ztąd polegać musi na sprawozdaniach podwładnych urzędników. Przedewszystkiem zaś zaczęcia autor p. ministra z tego powodu, że wbrew dawniejszym swym oświadczeniom, wyrzekł podczas ostatnich obrad nad etatem, że zaprowadzenie regularnego podwyższania się w pensji, natrafia na trudności, bo „gorliwość“ (Streben) nauczycieli podtrzymywana być musi. Autor twierdzi, że gorliwość nauczycieli znaczyć powinna tyle, co sumienne wykonywanie obowiązków, a kto je tak wypełnia, ma prawo do awansu, czy zaś jednostkę znamionuje taka gorliwość, o tęp można się przed udzieleniem stałej posady przekonać, a zresztą we wszystkich innych gałęziach system starszeństwa jest zaprowadzony, lubo nie wszyscy urzędnicy jednakową odznaczają się gorliwością. „Utrzymywaj właśnie ten stan — oto słowa artykułu — któremu zadowolenie koniecznie potrze-



albo zwiedziły Londyn, lub dużo o nim czytały — inaczej, chcąc opisać gdzie i jak żyje ów zaprzepaszczony milion, musiabym rozpisać się szeroko po za ciasne ramy dziennikarskie. Wystarczy powiedzieć, że Londyn zajmuje przestrzeń mniej więcej dziesięciu mil kwadratowych ang., czyli około dwóch mil kw. polskich. Z tych mil 10, jest 4 mile kw. parków ulic i skwerów, zaludnionych przez artysty, plutokrację i zamożniejszych rodziny prywatne. Cztery mile kwadratowe tworzą świat średni i średnio-niższy, z światem przemysłowym, z bankami, domami itp. A na przestrzeni dwóch mil kw. znajdujemy — wrzód stolicy i Anglii. Lecz dodać należy, że w obszarze tym tak jest ogromne mnożstwo drobniejszych fabryk, ich przyległości, oraz terenów wcale niezabudowanych, że, faktycznie, haniebną nędzą Londynu jest ścieśniona na jednej mili kwadr., najwyższy!

Dobrzeby jeszcze było, gdyby ludność ta w jednej istniała miejscowości! Można z dzielnicy tej zrobić odosobnioną kolonią trądu — lub, jak któryś cyniczny milioner angielski zaproponował... „możaby tym ludziom dać bezpłatnie tyle alkoholu, ileby wystarczyło na ich wyumarcie!” Ale milion nędzy społecznej rozechodzi się i skupia w najrozmaitszych jęk strach i tam zakala północną istniejącą! W dzielnicach wschodnich jest jej najwięcej — w Whitechapel (ściek nędzy polski i rosyjsko żydowski, irlandzki i kosmopolityczny), w Spitalfields, Poplar, Shoreditch, Houndsditch, Bethnal i Hackney. Wszystko to są miasta — każde z nich ma ludność przeciętnie 220,000. Lecz w południowej dzielnicy Lambeth, w cieniu starożytnego zamku prymasów kantoberyjskich, są piekła nędzy; piekła najstraszniejsze w sąsiedztwie arsenału w Woolwich; piekła w Islington, na północy; piekła w Soho, w centralnym Londynie; piekła w Westminster, w Piccadilly... W najbliższych okolicach blizszej zbytekiem ulicy Regenta i o kilka kroków z Piccadilly!...

Ażeby następnie zrozumieć cały ogrom tej nędzy, potrzeba wziąć na uwagę 1) powody jej i 2) charakter tego, co jest narodem w narodzie angielsko-szkockim — brytańskich warstw najniższych. Powody są jasne i dość ogólnie znane: przeludnienie miast skutkiem zaniedbanych stosunków agrarnych i wzrostu przemysłu fabrycznego; brak proporcji w gospodarstwie społecznym, czyli nadmierny ciężar kapitału nad pracę; anachronizmy — całkowita prawodawstwa podatkowego odnośnie do zbiorowej dobroczynności gmin; zachęta, dawaną przez okolicznościową ofiarność narodową (składki u lorda-majordora i w gęstych stowarzyszeniach); nieodpowiedzialna agitacja anarchistów; niesumienne akcja związków zarobkowych; zaniedbanie klas najniższych przez anglikanizm i sekciarstwo; *malum in herens* w konstytucji narodowej, wytwarzanej bezustannie dla źle obranego przeciętnika społecznego: dla ludzi, mogących mieć wszelkie prawo do najszerszej swobody — dla najzdrowszej części społeczeństwa; nakoniec — najstraszniejsze ze wszystkich, zle najobrzydliwsze: tolerancja szynków w liczbie bezprzykładnej, szynków stocznych więcej niż osm król sto tysięcy! Oto powody — *cur haec vulnera ceruo*!

Charakter ludu brytańskiego, jak w ogóle ludów skandynawsko-normandzkich (wyrażony także w Rosji), jest kompleksem przymiotów samoistnie dodatnich, z przynależką grubego materializmu, przy ogólnym usposobieniu pesymistycznym, pojętym, ponurym — oblanym... tkwiącym w niem głęboko poczuciem jakiegoś mglistości, sentymentalnej, nieświadomej a zawsze posępnego religijności. Lud tutejszy nie jest tak oszczędny, jak francuzki — ani tak pracowity, chociaż pracowitszy od niemieckiego. Zarobione pieniądze obraca w pierwszym miejscu na obfity pokarm, potem na gorące napoje — zabawy nie zna innej nad sport, wymagający gwałtownego wyteżenia sił i... reperacji takowych mięsem i trunkiem. Fizycznie jest w ludzie tutejszym uznanie kryterium indywidualnej wartości. Na tym, wyznając, bardzo pobieżnym zarzysie charakteru tutejszej plebsu poprzestać muszę na tym miejscu — i spiesznie przejść do leżących przedemną materyałów.

Reverend William Booth — znany dziś jedynie jako „generał Booth” — urodził się w Nottingham w roku 1829. W 1850 r., odbywszy należyte studia, został pastorem w sekcji metodystów, z którą łączył się w jedenaście lat później dla tego, że pragnął oddać się wyłącznie pracy między wszechrodnym ludem, nie uczęszczającym do żadnych świątyni i zborów — a organiczna reguła metodystów każe zmieniać pastorów co trzy lata, na każdym posterunku. Booth „ewangelizował” po różnych miastach, zanim w roku 1865 przybył z żoną do Londynu. Pewnej niedzieli stanęli oboje na obszernym skwerze w dzielnicy Bethnal i, obyczajem tylu *preacherów*, zaczęli mówić... Anglijcy lubią namiętnie „robić mowy” — *make speeches* — lubią też słuchać. Do kota małżeńskiej pary zebrała się gawiedź, motloch z onęj dzielnicy, gęsto zaludnionej — *selva selvaggia*. Booth zachodził tam z żoną co niedzielę — później co dzień, wieczorami — później dwa razy dziennie: w południe i przed nocą.

Wysocki, dobrze zbudowany, z twarzą

poważną, o rysach ostrzych, niemal ascetycznych, z długą brodą, która przed 25-ciu laty była czarna — Booth *commandait l'attention*, jak mówił Francuzi, wręcz przyciągał słuchaczy. Ale powierzchowność sama najmniej tu działała. Działało słowo. I tu miejsce do zaznaczenia, w jaki sposób i z jaką frazeologią człowiek ten, wynalazca stylu armii zbawienia, przemawia do straconego miliona nędzy. Zastrzegając się z góry przed niechęcią czytelnika, którego nie chcę zrazić poniższą cytata, mniemam, że takową tylko mogą dać pojęcie o — stopniu umysłowości słuchaczy generała.

„Bardzo proste dam wam pytanie: *Are you saved?* Jesteście wy zbawieni? Wiem, co mi odpowiecie: „Zbawienie niech będzie przekletę! My zbawienia nie chcemy!” Ano, macie rację. Jesteście w mocy diabła. Diabeł nie chce zbawienia, diabeł przez was gada. Jeżeli jest tu kto, co myśli, że nie jest w mocy diabła — ten lub ta niech podnieśli rękę! (Cały motloch wznosi ręce). Ha! ha! wiedziałem, że tak będzie: mądry diabeł — ale Jezus nie głupi! Jezus znajdzie diabła — więcej niż jednego! Ty, człowieku (biorąc za rękę wyraźnego pijaka), powiedz tylko: *you have got the devil of drink!* masz w sobie diabła pijanstwa, nieprawdaż?”

— To mi dajcie pracę! — mruczy pijaczysko gniewliwie.

— Idź do Jezusa i proś Go o pracę!

— A gdzie ten wasz Jezus?

— No! już ci nie w szynku! Czy ty myślisz, że taki człowiek, jak Jezus, włoży się po szynku?

— Któż to jest ten Jezus? — odzywają się głosy w motlochu.

— Ja wam powiem — woła Booth. — Jezus, to młody człowiek, robotnik cieleski, robotnik, tak jak wy.

— A gdzie on pracuje? — pytają jedni, drudzy wybuchają śmiechem...

— Gdzie tylko może znaleźć robotę! — odpowiada Booth. — Tu go naturalnie nie ma, między wami, bo wy uciekliście od roboty i z diabeł trzymacie. Alboście wy nigdy nie słyszeli o Jezusie?

— Gadajcie nam o nim! woła motloch... żądny słuchania, ujęty przez zrozumiałego mówcę. I Booth opowiada dobitnie, takimi zdaniem, jakich słuchają dżycy z ust misjonarskich... Ba! wymowniejszymi, bo wziętymi żywcem z codzienniej frazeologii zauków. Jak one są nieraz okropne, jak się wydają bluźniercami... trudno opisać, a niepodobnym jest kalać papier ich powtórzeniem. Zaisie, *ut jumentum salvabis me*, powiedziec chyba mogą słuchacze Booth'a. Wyzyskuje on następnie żylkę „oratorską” motlochu, zaprasza pierwszego lepszego wólczykę do zabrania głosu... opowiedzenia swych dziejów. Pochlebiony wólczyka plecie, zapala się, wygaduje — inny czyni po nim to samo — ludzie niektórzy *myślę nad sobą* — i w tym leży ważny bardzo, elementarny czynnik ich „zbawienia”.

— Tyle cytaty z opisu „bitwy” w numerze „Okrzyku wojennego” (*War Cry*) z 8 t. m.

(Dokończenie nastąpi.)

## Z katolickiego kongresu w Saragocie.

Tarragona, 3 listopada.  
(Ciąg dalszy.)

8) Stosownie do instrukcji danych przez apostołską Nuncjaturę w r. 1883, zakazujemy wszystkiemu duchowieństwu ogłaszać jakichkolwiek po przegładach, dziennikach, na ulotnych świstkach, lub w jakiej bądź innej formie, jak równie manifestacji i podpisywania dokumentów za, albo przeciw jakiegokolwiek grupacji politycznej, lub osobom, projektem i publikacji jakieg bądź byliby one klasy, bez pozwolenia miejscowego Biskupa; nie jest im wolno, (ponieważ zakaz jest formalny) czynić tego z przybranem nazwiskiem, pierwszymi literami tylko, z podpisem lub bez niego, ani nawet za pośrednictwem innej osoby.

Cyrkularz Ap. Nuncjatury nad Enceklką *Cum multa*.

9) Zgodnie z rozporządzeniem Kościoła we względzie czytania i zatrzymywania zakazanych druków, i aby uniknąć godnych opłakania nadużyć, na mocy świętego posłuszeństwa rozkazujemy wszystkim kapłanom, aby, skoro dyczezyalny Biskup zakaże obiegu, lub czytania jakiegobądź ogłoszenia drukiem, przedkładali miejscowemu Biskupowi wszystkie numery i egzemplarze, które posiadają z rzeczonego ogłoszenia, wstrzymując się nadal od zapisywania tegoż, kupowania, przyjmowania i zatrzymywania żadnego numeru z owych, któreby się już ogłosiły, lub w przyszłości ogłosić miały.

Nakazujemy również w tej samej formie szanownym kapłanom, którzy stoją na czele jakiej parafii lub kościoła, aby w pierwszym dniu świętecznym, po otrzymaniu tego rozporządzenia, ogłosili je wiernym, dając im do zrozumienia, że mają obowiązek na swoim sumieniu do zastosowania się do powyższych przepisów.

10) Upominamy z miłością kapłanów, aby się nie zamilowywali zbytecznie w czytaniu dzienników, mianowicie takich, które się zajmują pikaneciami kwestjami politycznymi, bo czytanie ich nie tylko im zajmuje czas, który powinni

Bogu, uświęceniu dusz i swoich bliźnich poświęcać, ale osłabia w nich ducha kościelnego, odrywając ich od modlitwy i nauki, której powinien oddawać się każdy kapłan z usilnością, aby dopełnić należycie swojego ministerstwa; nadwyżką gdy chodzi o dzienniki, które wzbudzają niepewność i nieufność ku Biskupom.

Odnosząc do naszych seminariów, mając na względzie ich szczególną właściwość według myśli Ojcw trydenckiego soboru, i na uwadze zamieszania, jakie w niektórych z nich dzienniki wywołały, zakazujemy wprowadzania do nich pod jakim bądź pozorem wszelkich periodycznych ogłoszeń, któreby wyraźnie nie były dozwolone przez ordynariusza, pod ciężką odpowiedzialnością sumienia rektorów i zwierzchników rzeczonych zakładów.

11) Jeżeli każdy katolik winien być podległym i posłusznym władzy Kościoła, powinny być także Towarzystwa, bądź to polityczne, umiętne lub artystyczne, rozrywkowe, bądź jakiegokolwiek innego rodzaju, a w szczególności owe, które się szczytają imieniem towarzystw katolickich, albo były założone w celu obrony i wspierania interesów religii i moralności.

Co do innych Towarzystw, przypominamy im, że im nie wolno zapisywać dzienników lub innych ogłoszeń, które się zajmują doktrynami przeciwnymi religii i moralności.

12) Towarzystwom katolickim, które mają za jedyny przedmiot rozbudzanie interesów religijnych i moralnych, zakazują się wszelkie rozprawy polityczne i będą mogły trzymać jedynie takie przeglądy, albo dzienniki, które im mieć pozwoli ordynariusz.

Co zaś do stowarzyszeń czysto politycznych, które chcą zarazem uchodzić za katolickie, uprzedza się takowe, że nie będą mogły zajmować się jakiegokolwiek myślą przeciwną naukom katolickim, ani zapisywać sobie ogłoszeń im przeciwnych.

13) Kościół na mocy swej ustawy bożej, składa się z nauczycieli i uczniów, ze zwierzchników, którzy rozkazują i uczeni, którzy są posłuszni: ztąd ciężkim jest grzechem przeciw tej ustawie bożej rozszerzenie sobie prawa do wyznoszenia się uczeni na nauczycieli, i podwładnych na sędziów swoich przelożonych. Dla tego to nakazujemy wszystkim katolikom, dachonym i zakonnym, aby się nie ważyły w następstwie poniżać i cenzurować dokumentów biskupich, a mianowicie i w szczególności papieżkich, choćby to miało być pod pozorem przesady Biskupów w swoich atrybucjach, lub złej informacji Papieża. Oświadczamy, że brać to za prawo księży, zakonników lub świeckich, uchucie naukę podejrzaną o kacerstwo, ponieważ Jezus Chrystus powierzył urząd do sążdenia Biskupów Temu, komu nadał panowanie nad barankami i owieczkami, nie znajduje się więc nikt na świecie, który mógł sądzić Najwyższego Kapłana.

List Jego Świątobliwości do Kardynała Guiberta. — Emyk. *Sapientiae christianae*. — List Jego Świątobliwości do Arcybiskupa w Tours 17 grudnia 1888 r.

14) Aby posłuszeństwo nałożone wszystkim wiernym względnie do Papieża i Biskupów było rzetelne, nie wystarczy zewnętrzną poddawanie się naukom i rozporządzeniom Kościoła: bo jest także koniecznym poddanie rozumu i woli, czyli jak mówi Papież: trzeba być posłusznym *corde et animo*; ani jest rzeczą wystarczającą zachowanie *milczenia*, choćby takowe było z szacunkiem, i unikanie powrotnego upadku przez tego, który był przewinął, ale nadto jest konieczny żał za swój grzech z prawdziwym postanowieniem niegrzeszenia i naprawienia zgorzsnętych wywołanych sposobem i środkami stosownymi do sposobu i środków użytych do wzniecania niezgod, i do cenzurowania i poniżania Papieża i Biskupów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Sejm galicyjski.

Lwów, 17 listopada.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30.

P. Gustaw Romer otrzymał urlop na trzy dni.

Wniosek Kramarczyka w przedmiocie zmiany ustawy drogowej po umotywowaniu odesłano do komisji drogowej, a wniosek Teliszewskiego z projektem ustawy w przedmiocie zmiany ordynacji wyborczej, do komisji prawniczej.

Na wniosek komisji budżetowej (ref. Marchwicki) powzięto następujące uchwały: 1) Sejm uznaje potrzebę budowy domu dla krajowego zakładu położnicze w Lwowie; budowa ta ma być rozpoczętą w roku 1892. 2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zatwierdzenia kontraktu, zawartego z właścicielem gruntu par. 6489, Wulka Kampionowska zwanego, o kupno tego gruntu pod budowę zakładu położnicze za cenę 20,000 złr. i do wypłacenia ugodzonych ceny kupna. 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezwzględnie do ułożenia i wykonania przy współdzielnia fachowej, w tym celu stanowiącej się mającej komisji, programu, planów, kosztorysów budowy i przedłożenia takowych na następnej sesji sejmowej. 4) Sejm zamieszcza w budżecie krajowym, jako nadzwyczajny wydatek na rok 1891: a) na zakupienie gruntu 20 ty-

sięcy złr., b) na przygotowawcze roboty 2000 złr.

Referent komisji administracyjnej p. Antoni Wodzicki przedkłada projekt ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek. Midowicz wnosi rezolucją, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesji przedstawił także projekt takiej ustawy dla wsi, oraz aby się zastanowił nad potrzebą ustanowienia krajowego inspektora straży ogniowej. Rozwadowski twierdzi, że wiejskie gminy nie mogłyby poddać ciężarom z takiej ustawy wypływającym. Rutowski podnosi, że zbyt wiele ważnych postanowień wyrzucano z projektu Wydziału krajowego, a pozostawiono regulamin Rad gminnych i zapowiada poprawki. Polanowski popiera rezolucję Midowicza. Referent Wodzicki odpowiada Rutowskiemu, iż komisja nie wyrzuciła, ale dodała jeszcze niektóre postanowienia do projektu Wydziału.

W dyskusji szczegółowej stawili poprawki pp. Okuniewski, Rayski, Weigel, Lasocki, Rutowski, Rozwadowski i Siczyski. Ostaly się tylko niektóre. Trzecie czytanie ustawy odłożono. W końcu uchwalono obie rezolucje p. Midowicza.

Po przyjęciu preliminarza funduszu propinacyjnego na r. 1890 i 1891 i wyrażenia uznania dla namiestnika i delegatów powiatowych za szybkie i korzystne przeprowadzenie indemnizacji propinacyjnej, już o zmroku (godz. 4) zamknięto posiedzenie, nie wyczerpawszy porządku dziennego, na którym stało jeszcze kilka spraw, a między nimi budżet szkolny.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 z rana.

## KORESPONDENCJE.

Kraków, 16 listopada.

(Za Wisłą w Błotnickiego. — Rezygnacja Matejki. Początek akcji wyborczej. — Sprawa straży pożarnej ochotniczej i p. Emirowicz.)

(S) A więc proszę na przechadzkę artystyczną. U stóp Wawelu, na opuszczonych, starych „Rybakach”, zbudowano drewniany most na Wisłę, w chwili, gdy przed czterema laty groziła zawierucha europejskiej wojny, gdy w całym kraju podawano, tu i owdzie w dziesięć-kroć pomnażono żalogi. Budowano most w zimie, gdy gołoledź pokryła Wisłę i pracowano przy pochodniach, a przędka, a z pospiechem. Wojna nie wybuchła, most został, a za nim nowe wyrasta miasto.

Kto chce ciszy, powietrza, spokoju, rozmowy nie z ludźmi, ale z kamieniami Wawelu i z falami rzeki-królowej, ten albo mieszka, albo buduje dom na Zawislu. Zbudował go też sobie i Tadeusz Błotnicki.

Błogo mu tu było. Pius IX wykuty dla katedry unickiej św. Jura we Lwowie, św. Ignacy Lojola, dziś na wystawie w Monachium zdobywający laury artyście, utrwalaly wżetőści i sławę młodego rzeźbiarza, zdobytą dawniej poezją dntem wykreszaną z kamienia. Ukochana żona złočila życie miłością, dodawała uroku sobie talentem pisarskim, nie tuzinkowym (Solecka), aż oto nadeszła chwila straszna, do jednego dnia musiał artysta kupić kołysek synaczce, a trumnę jego matce. Został ojcem i wdowcem równocześnie.

Pekało dluo rzeźbiarza wraz z sercem człowieka, w pracowni artysty nastala cisza, pyły ogarnęły gline, gips, marmur. Ale na szczęście nie zlamal się człowiek w boleści, artysta go ocalil. Błotnicki duszą wierzącą, artystyczną, sięgać umial po ten promień, co płynie z góry od Boga, a rozprasza ciemnice rozpaczy i lzy wysusza. Zabrał się do pracy, by wzniesić pomnik zgasłej żonie. Stworzył arcydzieło.

Kobieta na złomie skały siedzi smutna, zapatrzona w dal, pełna cichęj, spokojnej boleści. Jest w tej postaci majestat cierpienia tak silnie uwydatniony, że grupa Nioby nie zdolna powiedziec więcej o cierpieniu. Tylko tu cierpienie chrześcijańskie, spokojne, pełne poddania się woli Bożej. Figura była gotowa, dał ją artysta do odlewu. Zepsuto ją w odlewie, zeszpecono i artysta zaczyna lepić ją po raz drugi.

Obok kilka szkiców. Tu Rydygier i Wanda. On, to znakomita personifikacja teutonizmu dziejowego i politycznego, ona, to pełna poezji alegorya słowiańskiego idealizmu. Sliczny tam w tej pracowni posążek Najśw. Maryi Panny. Gdybyś był najmniejszy do modlitwy usposobiony, pomodlił się, gdy ujrzysz tę twarz tak świętą, a tak dobrą, tak łaskawą. Gdybyś nie sięgał myślą ku niemu, zerwiesz się ku niemu sercem, bo ci ta Święta serece ku Bogu i sobie uniesie kaze.

Natchniony Bożą myślą, zapagniesz bronieć na ziemi sztandaru, jak ten w „Obronie sztandaru” Błotnickiego. Taka tam siła woli, taka energia i czynu i oporu w postaci rycerskiej, że czujesz, iż to nie jeden człowiek, ale naród milionowy bronie sztandaru swojego, swych ideałów, swęj wiary. Pod tym posągiem podpisac można: „Jestem milion,” a dodać: *walcę* za miliony.

Żal odchodzić z pracowni artysty; są tam szkice, drobiazgi, są i portrety, popiersia bądź zaczęte, bądź na ukończeniu, ale co najważniejsza: jest tam poezja, wiara, siła męzka i talent wielki, a wylatywały i pracowity.

O rezygnacji Matejki narobił „Kurjer Polski” hałas. Piotrowski, malarz ceniony, napisał ostrą, a cokolwiek nietaktowną krytykę szkoły i jej profesorów, a więc i dyrektora; odpowiedział mu ktoś bezimienny artykułami pełnymi dobrej woli i pietyzmu dla mistrza, ale też i bardzo pełnymi potosu i deklamacji. Lepiej było oszczędzić lajania, wykrzyków, a postarać się o argumenty. I zaczepka i odpowiedź obudziły niesmak i taki z nich skutek jedyny. O ile wiem rząd przyjął rezygnację Matejki dopiero wówczas, gdy mistrz nie dał się od niej odwieść, mimo prywatnie, a serdecznie do niego skierowanej listownej perswazyi namiestnika. Jakich losów dozna szkoła sztuk pięknych teraz, gdy jej brakuje nimbuse Matejkowego?

Wybór posła do rady państwa z miasta Krakowa, zapowiada się jak dotąd dosyć pomyślnie dla kandydatury dr. Stanisława Tomkowicza. Na zgromadzeniu przedwyborczym wybrano komitet kierujący wyborami według listy ubożonej przez zwolenników dr. Tomkowicza. Mieli oni 243 głosy przeciw 191, które padły na sojuszników „Nowej Reformy.” Komitet wyborczy wybrał przewodniczącym dr. Jordana. Do zwyczajtwa ciernista powiedzie droga. W tem otucha, że dr. Sokolowski jedzie na poselski Olimp nie na pegazie, ale na lichej, znarowionej szkapie, która już coraz bardziej utyka, kuleje, a chociaż wierzga jeszcze niekiedy, to już raczej śmieczy niż przestrasza. Żałować nawet można i charakteru i zdolności dr. Sokolowskiego, że je osadził na takim rumaku, co raczej do ostu i pokrzywy smak okazuje, niż do innego obroku.

Wiele wrzawo po mieście z powodu uchwały rady miejskiej, nakazującej naczelnikowi straży pożarnej miejskiej, aby się zrzekł godności naczelnika straży ochotniczej. Nie mogło być inaczej i sprawa sięgala dość głęboko w stósunki poważnej natury.

Rzecz właściwie taka. Przed 25 laty powzięto Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń myśl urządzenia dobrej ochotniczej straży pożarnej. Ułożyło statut, zorganizowało tę straż z młodych swych urzędników. Wnet zapisał się do niej s. p. Artur hr. Potocki, a potem garnęła się młodzież akademicka i ta ochotnicza straż pożarna miała charakter poważny, zaszczytny. Wnet potem miasto zorganizowało straż pożarną miejską, płatną i oddało nad nią komendę panu Eminowiczowi.

Ponieważ statut ochotniczej straży orzekał, iż prezydent miasta jest za działalnością tego stowarzyszenia odpowiedzialny, że on jest jego sterownikiem, więc też prezydenci z tytułu tego oddawali straż ochotniczą pod komendę naczelnika straży miejskiej, p. Eminowicza, a to już bodaj dla względów praktycznych, by w akcji ratunkowej zachować jednolitość kierunku, komendy.

Mijały lata. Duch straży ochotniczej się zmienił. Polityka rozszczepila ją na dwoje i powstał jeden pluton biorąc sobie za patrona „Czas,” drugi należący do parafii „N. Reformy.” Aż nadszedł czas rozwiązania dawnej czytelni akademickiej, co to tak pięknie zasiewała teorepy do ducha Katkowa, Żeleñniaka, Szeli, Świętochwoskiego i Krzywickiego. Tę zatratą czytelnią rozwiązał rząd, nowa z innych żywiołów powstała, ale rozbitki staręj skupity się na straźnicy pożarnej pod protektoratem p. Eminowicza i byli ztąd niemile zajęcia z policja, przykre nieubordynacje p. Eminowicza, szkodliwe fermenty między młodzieżą. A więc rada miejska w myśl statutu straży pożarnej ochotniczej miała prawo odebrać p. E. opiekę nad nią, a w imię dobra młodzieży, rygoru służbowego i spokoju publicznego, miała obowiązek uczynić to, co uczynila.

Lwów, 17 listopada.

(Nowa rezygnacja. — Z sejm. — Protesty przeciwko wnioskowi p. Abrahamowicza. — Naprawa drogi. — Odkrycie Kocho.)

(a) Poseł Adam Jedrzejewicz powzięł stanowcze postanowienie złożenia mandatu członka Wydziału krajowego. W tych dniach wniesie rezygnację. W ten sposób będą wolne dwa mandaty członków Wydziału krajowego. Pewnym jest wybór Chameca do Wydziału krajowego; co do drugiego członka Wydziału krajowego nie nastąpiło jeszcze porozumienie.

Rada państwa zbiera się dopiero 4 grudnia, sejm nasz będzie więc mógł obradować tylko do 25 lub 26 bieżącego miesiąca. Niebawem też rozpoczyna się rozprawy budżetowe, będące zwykle zapowiedzią zamknięcia sesji.

Protesty przeciw znanemu wnioskowi posła Abrahamowicza, zmierzającemu do zaprowadzenia opłat na rzecz skarbu krajowego od trunków, są coraz liczniejsze. Obok uchwał tutejszej Izby handlowej, oświadczyła się przeciw temu wnioskowi ankieta, zwolana przez prezydenta miasta, w której wzięli także udział posłowie sejmowi z miasta Lwowa, pp. Smolka, Goldman, Romanowicz i Michalski. Po kilkogodzinnej dyskusji uchwalono jednogłośnie sprzeciwić się wnioskowi p. Abrahamowicza, który, gdyby stał się ustawą krajową, obciążyby nad siły mieszkańców miast, a przedewszystkiem Lwowa, i przyniósłby krajowemu skarbowi mały stosunkowo dochodu.

Przeszłoroczna klęska nieurodzaju w Galicyi nie przeminęła bez pozostawienia po

sobie następstw korzystnych, a do tych zaliczyć należy użycie znacznej części funduszu zapomogowego na rekonstrukcję i naprawę dróg. Kwota, wydana na ten cel z funduszu zapomogowego państwowych, wynosi 370.000 zł., a koszem jej przebudowano i ulepszo 1,329 kilometrów dróg gminnych. Prócz tego, wykonały organa rządowe rekonstrukcję około stu kilometrów dróg. Ogółem przeto, oprócz kilku mostów, zbudowanych na Sanie i na innych rzekach w sanockim, zyskała Galicya wskutek rozstrpanego użycia funduszu zapomogowego przeszło 1,400 kilometrów dróg gminnych i powiatowych, trwałe i umiejętnie przebudowanych.

Z inicjatywy prezydenta Mochackiego, posła Karola Lewakowskiego i dr. Klemensa Dębickiego, zawiązał się komitet obywatelski, celem bliższego wystudowania nowych metod leczenia suchot, podanej przez Kocha, tudzież celem ułatwienia klasie biednej korzystania z tego odkrycia. Wczoraj o godzinie 12 w południe zebrał się ów komitet na posiedzenie. W skład komitetu weszli pp.: Mochacki, jako przewodniczący, dr. Lewakowski, dr. Klemens Dębicki, dyrektor Zima, dr. Goldmann, dr. Pawlikowski, dr. Stachiewicz, dyrektor Lazarus, Tad. Romanowicz, dr. Horszard, dr. O. Widmann, Kochanowski aptekarz, prof. dr. Szpilman, dr. Krówczyński, dr. Hlawacz, jener. Żakaszab., dr. Smutny, dr. Longchamps, dr. Tatarczuch, Horowitcz i dr. Byk. Po dłuższej dyskusji powzięto następującą uchwałę: Utworzony na razie komitet, zajęć się mający sprawą odkrycia Kocha, zaleca Radzie miejskiej lwowskiej wysłanie do Berlina delegata, któryby, o ile to się da, zbadał rzecz na miejscu. — Dopiero po powrocie jego, tudzież po wysłuchaniu sprawozdania, obmyślona będzie dalsza akcja w tym kierunku. — Kilku lekarzy lwowskich: dr. Opolski, dr. Stachiewicz, dr. Edm. Schmidt i dr. Głubiński, niezależnie od tego przedsięwzięcia podróży do Berlina w celach zaznajomienia się z metodą dr. Kocha na miejscu. Dr. Stachiewicz wyjechał już wczoraj.

Wiedeń, 17 listopada.

(Suffrage universel. — Z sejmów. — W kwestyi chrztu dzieci małżeństw mieszanych, na Węgrzech. — Kronika.)

Coraz częściej od pewnego czasu pojawiają się tu, to tam, w najrozmaitszych obozach, głosy domagające się wprowadzenia powszechnego głosowania, czyli suffrage universel. Wczoraj odnośną rezolucją uchwalił w sali Schwendera zjazd demokratów i socjalistów, zwolany przez centralne stowarzyszenie demokratyczne. Na czele tego stowarzyszenia stoi znany poseł do rady państwa, z zawodu radca tutejszego magistratu, dr. Kronawetter. Aby zważyć mianowicie socjalistów, zapowiedziano gościnne występy niemieckich socjalistów Bebla i Auera, którzy naturalnie nie przybyli i też, jako obokrajowcy, nie byłoby mogli przemawiać tutaj na zebraniu publicznym, rozstrząsającem kwestye polityczne. Oprócz dr. Kronawettera i posła Kreuziga, demokratów, przemawiali socjaliści dr. Adler, robotnik Tobola, piekarsz Neumann, poczem uchwalono przygotowaną rezolucją. Domaga się ona równego bezpośredniego prawa wyborczego dla wszystkich 21-letnich obywateli „bez różnicy płci (!) i z wyjątkiem ciała parlamentarne, aby tej koniecznej reformy nie odkładano już pod pretekstem „zgnilych“ względów oportunizmu. — Ze socjaliści domagają się powszechnego głosowania, to nikogo nie zadziwi. Zastanowi tylko może, że także inne koła występują z podobnym żądaniem. Oczywiście podobna „reforma“ nigdy w Austrii nie mogła mieć liczyć na urzeczywistnienie, jak właśnie teraz.

Dziś sejmowi czeskiemu zakomunikowano sprawozdanie komisji o ustawie o radzie agronomicznej, tudzież 35 wniosków czy „poprawek“ zapowiedzianych w celach obustronnych przez młodo-czeską mniejszość komisji.

Komisja sejmowa tyrolskiego na przedwczorajszym posiedzeniu obradowała nad wnioskiem Włochów, domagającą się osobnego sejmiku dla południowej włoskiej części Tyrolu (Trentino). W imieniu frakcji liberalnej wystąpił poseł Blaas z wnioskiem pośredniczącym, który wprawdzie nie sięga tak daleko, jak wniosek Włochów, ale przynajmniej zwiększoną reprezentacją okręgową, obejmującą wszystkie powiaty włoskie i wyposażoną w tę samą kompetencją, którą ustawa austriacka z roku 1862 wyznaczyła wszystkim radom powiatowym. Przy głosowaniu wniosek Włochów odrzuconym został głosami konserwatywnych i liberalnych członków komisji. Tak samo upadł wniosek posła Blaasa, przeciwko któremu głosowali członkowie konserwatywni — opierający się wszelkiemu podziałowi kraju, tudzież członkowie włoscy, którzy go uważają jako niedostateczny. Także zatem w sejmie oba te wnioski upadły.

Według nadeszłych z Pesztu wiadomości, rząd węgierski w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mieszanych, zamierza przedłożyć sejmowi projekt do prawa, według którego odnośne metryki mają sporządzać władze państwowe, nie zaś, jak dotąd, kościelne. Od kilku dni Kardynał-Prymas Simor, Arcybiskup Ostrzyżnia, bawi w Peszcie. Dziś rano był na długim posłuchaniu u cesarza i króla, który umyślnie przyjechał z Goedeolloe

do Pesztu. Depesze półurzędowe zapewniają, że w tej kwestyi nastąpi porozumienie pomiędzy prymasem a hr. Szaparym, zatwierdzone ostatecznie na dzisiejszej audyencji pierwszego u cesarza i króla. Jednak w sejmie sprawa ta wywołała gruntowną dyskusję a to z powodu nadesłanych 400 petycji, dotyczących tej kwestyi. To pewna, że ani gabinet hr. Szaparygo, ani Kardynał-Prymas nie zamierzali usposobienia wojowniczego. Przed 17 laty hr. Andrassy stanowczo odparł podszeptę ks. Bismarcka, który pragnął przenieść „walkę kulturową“ także do Austro-Węgier; od tego czasu prąd katolicki tak się wszędzie wzmógł, że wytrwały małż stanu, jak hr. Szapary, nie może ani pomyśleć o tym, aby wyzwać przeważną katolicką większość ludności węgierskiej do walki.

Dzienniki tutejsze codziennie całe łamy zapewniają szczegółami o odkryciu dr. Kocha. Jednak jeden z najłatwiejszych profesorów wszechnietyjskiej, dr. Albert na dzisiejszej prelekcji bardzo dobitnie ostrzegł przed zbyt wielkimi iluzjami. Tymczasem z całej Austrii lekarze i pacjenci wyjeżdżają do Berlina.

Przedwczoraj, jako w święto Leopolda, jak zawsze tłumy Wiedeńców wybrały się do pobliskiego Klosterneuburga, gdzie w sławnym klasztorze OO. Benedyktynów spoczywają zwłoki świętego. Koleją Franciszka Józefa, oprócz zwykłych odjechało z wymienionego miasta 44 pociągów umyślnych. Nadto około 200 parowców i fiaków przewoziło tam pasażerów, nie licząc tych, którzy udali się tramwajem parowym do Nussdorfa a z tamtąd pieszko do Klosterneuburga.

Niemcy.

\* Berlin, 18 listopada. Dep. dr. Reichensperger, poparty przez centrum, przedłożył sejmowi pruskiemu wniosek następujący: „Izba poselska zechce wyrazić oczekiwanie, że rząd królewski przeprowadzi zasadą, aby w obwodzie nadziemskiego sądu w Kolonii z lewej strony Renu w obec uznanej przez państwo potrzeby katolickich probostw na mocy zobowiązania prawnego wnieść nowe i w ogóle probostwa wyposażone w odpowiednie utrzymanie“. Wniosek ten został uzasadniony tym, że na początku rewolucji francuskiej zaprowadzono sekularyzację ruchomego i nieruchomego majątku kościelnego, włącznie z majątkiem probostwa, wyrażając zobowiązanie, iż państwo będzie się starało o zaspokojenie potrzebom. Rozporządzenie to dotyczyło jedynie Kościoła katolickiego ponieważ wyznania protestanckie uznawano państwowo-prawnie nie jako kościół, lecz tylko jako prywatne stowarzyszenie. Po przywróceniu porządku przez pierwszego konsula Bonaparte'go postanowiono w konkordacie z 1801 r. względnie w organicznych artykułach z 8 kwietnia 1802 między innymi to, że kościół duchowieństwo otrzyma odpowiednie stanowisko i utrzymanie (un traitement convenable) i że stosownie do potrzeby zostaną urządzone probostwa sukursalne (autant de succursales que le besoin poura l'exiger). Zobowiązanie państwa co do zaspokojenia innym potrzebom wyznania złożono na gminy i departamenty. Na korzyść obydwóch wyznań protestanckich, których majątek nie był sekularyzowany postanawiały artykuły organiczne, że ich duchowni będą pobierali utrzymanie (traitement bez dodatku convenable), również, że liczby ich probostw nie wolno powiększać bez przyzwolenia rządu. Dekretem z 21 maja 1804 r. ogłoszono listę 24,000 probostw sukursalnych. Rząd oświadcza teraz wedle słów p. Gosslera, że lista owa wyczerpuje zobowiązanie państwowego rządu w obec katolickiego Kościoła a z drugiej strony, że wedle potrzeby należy urządzić i wyposażać nowe probostwa ewangelickie; ponieważ dla nich nie ustanowiono pewnej oznaczonej listy. Lista owa atoli dla protestanckich probostw nie była potrzebna, ponieważ ustanowienie ich nie naruszałoby wcale dawnego podziału. Co do pierwszego twierdzenia, to należy zaznaczyć, że ani w dekrety z maja 1804 roku, ani w żadnym innym dokumencie państwowym nie znajduje się wzmianka, aby wraz z ową pierwszą cyrkułskrypcją, która miała odpowiadać ówczesnemu stanowi rzeczy, kończyły się zobowiązanie prawne ze strony państwa.

Rzeczową niesprawiedliwość, odnośnie potrzeb reformy istniejącej w Prusach praktyki administracyjnej uznano już dwa razy w sejmie w rezolucjach z dnia 20 kwietnia 1854 i 30 kwietnia 1855, jako też w Izbie panów z dnia 28 kwietnia 1854 i 22 kwietnia 1856 roku. Co do wysokości utrzymania probostwowskiego, to przepisuje ustawa, aby ono było odpowiednie do stanu, a zatem z uwzględnieniem stosunków socyalnych i wartości pieniężnych. W uznaniu tego zobowiązania prawnego udzielił rząd francuski i belgijski ponownie podwyższenia dochodów. Na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 18 marca 1890 roku zapowiedział pan minister wyznań także odpowiadające wnioskom powzięcie uchwały ze strony rządu.

Uroczystości weselne ks. Wiktoryi z ks. Adolfa Schamburg-Lippe, rozpoczęły się wczoraj uczta na 150 osób w galerii obrazów królewskiego pałacu. Oprócz kanclerza Capriviego żeden z ministrów nie otrzymał zaproszenia, z amba-

sadorów zaś tylko Sir Malet. Po uczcie udali się wszyscy dostojni biesiadnicy do opery na przedstawienie Oberona.

— Cesarz nadał ks. Adolfowi Schamburg-Lippe, order czarnego orła.

— W poniedziałek odbędzie się u kanclerza Capriviego obiad dla członków Izby panów i Izby deputowanych. Cesarz ma także być na nim obecny.

— Jak zapewniają berlińskie „Polit. Nachr.“, potrzeba koniecznie ograniczyć się przy ustanawianiu pruskiego etatu na rok 1891/92 na najniezbędniejsze wydatki, aby uniknąć wszelkiego możliwego deficytu.

AUSTRIA I WĘGRY.

\* Budapeszt, 18 listopada. Prezydent ministrów Szapary dawał w klubie partii liberalnej wyjaśnienia, odnoszące się do sprawy chrztu dzieci z małżeństw mieszanych. Rząd zamierza normy rozporządzenia dotychczasowego utrzymać i pragnie wykonywać je w całej rozciągłości: uważa bowiem ustawę za taką, która położy koniec długotrwałym starciom i umożliwi pokój między państwem a wyznaniem, jako też między wyznaniem wzajemnie. Ponieważ takiego celu nie można sobie lekceważyć, rząd nie zamierza ustawy modyfikować, ani też nie zgodzi się na ewentualnie zaprojektowane z innej strony modyfikacje. Minister zaprojektuje prawdopodobnie utworzenie metryki świeckich.

— Członek stronnictwa katolickiego Stefan Rossival, oświadczył w imieniu tych katolickich duchownych, którzy są powołani na sejm, że nie mogą żądać miarę pogodzący ze stanowiskiem rządu. — Kardynał Simor był wczoraj przyjmowany przez cesarza na osobnej audyencji. Do posłuchania tego przywiązują wielką wagę ze względu na jego znaczenie dla dalszego rozwoju sprawy chrztu dzieci z małżeństw mieszanych.

— Celowice (Klausenburg), 18 listopada. Onegdaj odbyła się w Teoldra instalacja proboszcza prawosławnego, przyczem urządzono zbiegowisko. Żandarmerya użyła broni. Kilkanaście osób rannych, a podobno są i zabici.

— Wiedeń, 18 listopada. Pogłoska o rzekomym odnalezieniu arcyksięcia Orthy nie potwierdzona. Rodzina księcia dotąd żadnej o nim nie otrzymała wiadomości.

ROSYA.

\* „Nowoje Wr.“ donosi, że w kołach kompetentnych poruszono kwestyą stosowniejszego podziału prowincji nadbałtyckich. Prowincye te mają stósownie do zamieszkiwającej je ludności (Łotyżów i Estończyków) być podzielone na dwie gubernie. Prasa niemiecka uważa projekt ten za dalszy cios wymierzony przeciwko Niemczyźnie.

— Duchowieństwo prawosławne „Rosyi zachodniej“ wystosowało do rządu petycję, aby przez stósowne rozporządzenie zabronił handlarzom żydowskim trudnić się handlem i przemysłem w niedziele i święta chrześcijańskie.

— Komitetowi ministrów przedłożono projekt, tycający się odstąpienia fiskalnych kopalń i hut w Królestwie Polskiem, prywatnym przedsiębiorcom.

— „Nowosti“ dowiadują się, iż ministerium spraw wewnętrznych opracowało projekt do prawa, na mocy którego cudzoziemcy, wysłani z granic Rosyi i nie przyjęci przez państwo, gdzie zapisani są do poddaństwa, będą osiedlani w drodze administracyjnej w gubernii tobolskiej i permskiej.

Towarzystwa i Spółki.

Zebranie Towarzystwa Nankowej Pomocy Imienia s. p. Karola Marcinkowskiego na powiat wyżyski odbędzie się we wtorek dnia 25 listopada r. b. w Nakle w hotelu p. Bińkowskiego o godzinie 10. Na które z uwzględnienia 50-letniego istnienia Towarzystwa o liczny udział wszystkich stanów całego powiatu uprasza Komitet powiatowy.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego w powiecie szubińskim odbędzie się w Szubinie dnia 25 listopada o godzinie 2 po południu w lokalu kupeca p. Smorowskiego.

Ks. Sobeski.

Z Obornickiego, 17 listopada.

W niedzielę, dnia 16 t. m. założone zostało staniem ks. proboszcza dr. Fabisza Kółko rolnicze w Borusynie. Już dawno lud polski tej okolicy wygładzał w ugragnieniem tej zawiąniętej instytucji, lecz braku meża, któryby na miejscu tę sprawę ujął w rękę. — Na wiadomość zaś o Kółku podążyli gospodarze z Borusyna, Tamówka, Mlynkowa i W. Kraina na miejsce zebrania. O godzinie 2 z południa ks. proboszcz dr. Fabisz krótkimi słowy zagał zebranie, oddając przewodnictwo w ręce na ten cel przybyłego czeskiego w pracy około ludu niestrudzonego patrona Kółek rolniczych, p. M. Jackowskiego. Szanowny patron, podrozwyszy i przywitałszy zebranych staropolskim katolickim „Necch będzie pochwalony Jezus Chrystus“, wyłożył jasno i wymownie cel i korzyści Kółek rolniczych, i statuta Kółek odczytał głośno polecit.

Po odczycaniu tychże zapytał patron: „czy chcecie Kółko rolnicze na tych podsta-

wach założyć?“ a gromka odpowiedź rozległa się: „Tak, życzymy sobie. Zapisało się na razie do Kółka 38 członków, którzy wybrali jednogłośnie prezesem Kółka ks. dr. Fabisza, a na członków zarządu sześciu gospodarzy, a p. Preibisza, zarządzającego majątkiem Borusyna, obrotno sekretarzem. Zebrania będą się odbywały w każdą ostatnią niedzielę miesiąca zaraz po sumie.

Po załatwieniu w ten sposób najważniejszej sprawy, wywiązała się pogadanka o zabezpieczeniu od ognia i gradu, oraz o sztucznych nawozach, mianowicie o użyciu kaimitu i tomaszówki na łakach.

Pań A. Lossow, właściciel Borusyna, przybył z Gryżyny naumyślnie na zebranie i zachęcał okolicznych gospodarzy do prób z temi nawozami i t. p., rzejąc za skutek, sam bowiem w Borusynie osiągnął przy użyciu 4 centn. kaimitu a 2 centn. tomaszówki na móróg ogromny rezultat, bo powiększył sprzęt siano z 2 na 12 wózów z polepszoną w ten sposób łąką. Każdemu z członków obiecał p. Lossow oddać te nawozy po cenie zakupna, chociażby najmniejszą ilość. Zebranie z wdzięcznością to przyjęło, a widocznym było wielkie zainteresowanie się tą rzeczą. — Policya reprezentowała komisarz obwodowy z Połajewa wraz z żandarmem. Na zebranie przybyli właściciele większych posiadłości: p. Zablocki z Dąbrówki i p. Dobrzycki z Bąblina, oraz kolega szkolny prezesa Kółka, p. budowniczy Grosman z Obornik. — Szczęść Boże temu nowemu Kółku, które na trwałym gruncie oparte, będzie krzewiło oświatę, a za nią dobrobyt naszych gospodarzy, którzy tutaj, co z radością wyznał należy, dzielnie się trzymają i nie są zarażeni ani socyalizmem, ani innymi zgnębni nacjonalizmami.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 19 listopada

\* Doniesienia urzędowe kościelne. Archidiecezja Gnieźnieńska. W seminaryum duchownem gnieźnieńskim zostali powołani dnia 1 października r. b.:

a) na Regensa Seminaryum Przew. JMKs. Oficyał dr. Lukowski,

b) na Prokuratora Seminaryum Subregens WJMKs. dr. Goczowski.

Dnia 15 września r. b. otrzymał wokacyą na Administratora parafii św. Michała w Gnieźnie ks. Rakowicz, wikaryusz katedralny tamże.

Dnia 26 października r. b. zostali przez ks. Biskupa Andrzejusza w Archikatedrze Gnieźnieńskiej wyświęceni:

Na Dyakonów: Bembek Łukasz, Lukowski Michał, Mierzyski Wincenty, Müller Stanisław, Pałkowski Józef, Prandke Klemens, Rólski Michał, Szuster Stefan, Walczak Feliks.

Na Subdyakonów: Lorenz Roman i Piechocki Tadeusz.

Dnia 28 października r. b. mianowany został ks. dr. Kantecki, Penitencjarz Archikatedralny w Gnieźnie, Administratorem beneficjum w Strzelnie.

Dnia 15 października zmarł s. p. Karol Wojczyński, proboszcz w Strzelnie, R. i. p. Archidiecezja Poznańska: Dnia 6 paźdz. zmarł ks. Wurst, proboszcz w Walczu R. i. p.

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał: rzecznikowi i notaryuszowi, radcy sprawiedliwości Kempe w Starogrodzie na Pomorzu order czerwonego orła III klasy z wstęgą; katolickiemu nauczycielowi Arandowi w Erfurcie orla właściciele król. orderu domow. Hohenzollernów.

\* Przy wczorajszych wyborach do reprezentacji miejskiej otrzymali panowie:

W I okręgu oddziału II kupiec Kirsten 129 głosów, weterynarz Herberg 119 głosów, kupiec Mazurkiewicz 65 gł., nieważne były dwa głosy. Z kandydatów stawianych przez nie posiadających domu otrzymali: notaryusz dr. Lewiński 137 głosów, dentysta Mallachow 108 gł., kupiec Olyński 65 gł., weterynarz Herberg 3 gł. i kupiec Kirsten 1 głos. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto przyjdzie do ściślejszych wyborów między kupcem Kirstenem i weterynarzem Herbergiem, a nadto między dr. Lewińskim a dentystą Mallachowem.

W II obwodzie otrzymali: mistrz mularski Assmuss 142 gł., kupiec Berchert 138 gł., kupiec Cichowicz 77 gł., lekarz dr. Dembiński 78 gł., kupiec drzewa Bruno Herrmann 65 gł., mistrz mularski Ballmann 67 głosów. Przyjdzie więc i tu do ściślejszych wyborów między pp. Cichowiczem a Assmusem i pomiędzy p. dr. Dembińskim a Borchertem.

\* Jak „pracuje“ tutejszy „Vaterländischer Freuen-Verein“? Na to odpowiada nam korespondent z Poznania do „Westpr. Volksblatt“, jak następuje: „Niejedną z czelników nie wie pewno, że tak zw. „Vaterländischer Freuenverein“, który jest rozszerzony po wielu miastach tutejszej prowincyi, a do którego należy także wiele pań katoliczek, pod ręką bywa używanym do tego, aby wspierać ewangelickie misye wewnętrzne. Wygadał się z tym jeden z pastorów na ostatnim synodzie prowincjonalnym. Skoro rzecz tak się ma, to wszyscy katolicy, należące do tego towarzystwa, natychmiast z niego wystąpić powinny, ponieważ nie możemy nawet przypuścić, aby miały być katolicyczki kluby luźnych przekonań religijnych — żeby datkami swemi wspierały zakłady protestanckie, zabiara-

jące Kościołowi katolickiemu sieroty katolickie, albo aby miały katolickie datkami swemi popierać budowanie protestanckich kościołów i domów pasterskich. Wspieranie ubogich wszelkich wyznań, które sobie „Vaterl. Frauenv.“ postawił jako zadanie, jest tylko wabikiem na szersze koła, sięgające po za protestanckie granice.“ — O ile wiemy, należą do tego protestanckiego „Vaterl. Frauenv.“ także Polki. Oby te panie wzięły sobie do serca powyższe słowa organu Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Rednera i oby niezwłocznie z tego towarzystwa wystąpiły.

\* Z powodu braku miejsca artykuł p. t. „Nowa ustawa szkolna a „Freis. Zig.“ zniewoloni jesteście odlożyć do następnego numeru.

\* Na pomnik względnie annwersarz s. p. ks. Karola Wojczyńskiego. Ks. proboszcz Bielski 10 marek. Ks. proboszcz Fligierski 3 marki. M. Mikołajowska 1,50 m. Daszkiewicz 5 marek.

\* Na głód duchowy. Marek 15 zebrane na weselu p. Antoniego Starka.

\* W najnowszym numerze (5) „Kościelnego Dziennika Urzędowego“ czytamy:

Z inicjatywy król. ministerstwa spraw duchownych wydał pan minister sprawiedliwości pod dniem 21 sierpnia r. b. okólnik do królowskich prokuratorów, w którym zaleca im, aby tak o uniesieniu skargi przeciw dzieciom w wieku od 12 do skończonego 16 roku życia będącym, jako też o zapadłych przeciw nim wyrokach prawomocnych proboszczowi parafii, do której to dziecko należy, donosili.

Zwiadamiając o tem WW. Rządzców parafii, zobowiązujemy ich zarazem, żeby po odebraniu takiego doniesienia z szczególną troskliwością pasterską stali się wpływać tak na rodziców nieszczęśliwego dziecka, jako i na dziecko samo, żeby je ze złej drogi sprowadzi na drogę cnoty i ochronić od ponownego w przyszłości upadku.

Następnie czytamy:

„Zwracamy niniejszem uwagę Wielm. Duchowieństwa na to, że takie tylko chorągwie wolno im poświęcać podług przepisów rytuału, które czy to jako własność kościelna, czy to jako własność bractw i stowarzyszeń kościelnych do nabożeństwa używane bywają i jako takie na szczytach krzyża a na tle obrazów świętych i emblematy religijne mają wyobrażone.“

Kościelne poświęcenie chorągwi i sztandarów armii cesarskiej odbywa się na podstawie osobnego upoważnienia przez kapelanów wojskowych.

Natomiast tak prawem kościelnym jako i Najwyższym rozkazem gabinetowym z 30 marca 1861 roku zupełnie zakazanem jest kościelne poświęcenie chorągwi takich stowarzyszeń, które noszą charakter czysto świecki i wojskowy, jako to związków wojskich, stowarzyszeń wojskowo-pogrzebowych, bractw strzeleckich, gimnastycznych itp.“

\* Teatr polski w Poznaniu. W środę komedia Przybylskiego „Wiecek i Wacek“.

Ceny niższe.

W czwartek komedio-opera J. N. Kamińskiego, z muzyką K. Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale“.

Ceny niższe.

W sobotę na benefis p. Siedleckiego dramat Adama Mickiewicza „Konfederacy Barscy“.

Pierwszy to benefis w roku bieżącym. Pan Siedlecki, długoletni członek trupy naszej, wybrał na benefis ten bardzo dawno już u nas nie przedstawiany dramat niemieckiego Adama: „Konfederacy Barscy“. Nie wątpimy, że publiczność nasza, wobec obchodu rocznicy śmierci wieszcza, liczenie się w teatrze zbierze, zwłaszcza, że nie wiadomo, czy następnie utwor ten znów przez czas dłuższy nie będzie zalegał pułek teatralnych.

W niedzielę obraz historyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

\* Posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś dnia 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku obrad: 1) wykład: „O wpływie przyrodniczych nauk na postęp najnowszy w medycynie. 2) Referaty. 3) Sprawy wydziału.

Dr. Ulatowski, sekr. wydz.

\* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się dziś w środę o godzinie 8½ wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku 58. Na porządku obrad między innymi: wykład p. dr. Szumana na temat: „Z astronomii: O początku ciała niebieskich“. O liczny udział szanownych członków uprasza

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

\* Od Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu odbieramy następujące pismo:

W czwartek dnia 20 b. m. o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Knolla zebranie zwyczajne. Na porządku obrad pomiędzy innymi: wybór sekretarza i zastępcy nauczyciela gimnastyki.

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu.

Grochowski, sekretarz.

\* Ślub. W kościele parafialnym św. Marcina pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy znanym powszechnie i szanowanym obywatelom miasta naszego p. Antonim Starkiem, właścicielem składu złotniczego, a panną Antonią Schoenówną, córką n. nauczyciela śpiewu i rysunków w gimnazjum św. Maryi Magdaleny. Aktu kościelnego dokonał proboszcz miejscowy, ks. dr. Lewicki w asystencji pięciu duchownych z Poznania i z prowincyi.

\* O urządzenie telefonu między Poznaniem a Berlinem starają się tutejsi kupecy. Już 48

Dodatek



## Aufgebot.

Im Grundbuche des dem Eigen-  
thümer Anton Janicki gehörigen  
Grundstücks Krzyzownik  
Nr. 28 stehen in Abtheilung III.  
Nr. 2 noch 101 Thaler 19 Sgr. 10 Pf.  
Erbtheil nebst 5 Prozent Zinsen,  
und zwar  
a, 80 Thaler 28 Sgr. 7 Pf. nebst  
Antheilszinsen für Franz  
Pawloski,  
b, 20 Thaler 21 Sgr. 3 Pf. nebst  
Antheilszinsen für die Wittwe  
Marianna Pogodzińska  
geb. Cugierska zu Posen,  
eingetragen.

Auf den Antrag des Anton  
Janicki, welcher die erfolgte  
Tilgung der Post behauptet, wer-  
den alle Diejenigen, welche An-  
sprüche auf diese Post zu haben  
vermeinen, aufgefordert, ihre An-  
sprüche bei dem unterzeichneten Ge-  
richte spätestens in dem auf  
den 12. März 1891. Vor-  
mittags 11 1/2 Uhr,

im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude,  
Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr.  
18, anberaumten Aufgebotstermine  
anzumelden; widrigenfalls sie mit  
ihrem Ansprüchen werden ausge-  
schlossen und die Post im Grund-  
buche wird gelöscht werden.

Posen, den 15. November 1890.  
Königliches Amtsgericht,  
Abth. IV.

**S. Jakuba krople**  
żółdowe  
na katar żółdka  
kisz-k. kurcz. z  
łagodnym i osłabi-  
nie, kolke, zgaga,  
wstręt, womity,  
cierpienia śledzi-  
ny, watroby, nerek  
itp. są dotąd naj-  
lepszym lekarstwem na żółdek,  
a każdy chory powinien go spró-  
bować, butelka po 1 i 2 m.

**Prof. Dr. Liebera**  
prawdziwy Elksirna wzmo-  
cnienie nerwów jest naj-  
lepszym środkiem na różne cier-  
pienia nerwowe butelka po 1 1/2,  
3, 5 i 9 marek. Szczególniej  
opisane w książce „Krankenkost“,  
którą nabyć można gratis i franco  
w Poznaniu u p. apt. Szymań-  
skiego, aptek. nadw. Dr. Man-  
kiewicza, w Gnieźnie u p. Bern.  
Hutha, w Trzemesznie u p. W.  
Koszyńskiego. (1870)

**LAMPY**  
stołowe, wiszące i nocne z zna-  
nej fabryki „Stobwassera“ oraz  
pajaki i świeczniki salonowe i  
dla kościołów (514)



polecą w największym wyborze i ce-  
nach nader przystępnych  
**B. Szulczewski,**  
skład porcelany i szkła,  
plac Wilhelmowski nr. 10 (naprze-  
ciw teatru miejskiego).

## Wyprzedaż gwiazdkowa

po znacznie niższych cenach.  
Mianowicie polecam z towarów w partych zakupionych:  
**Wyroby wełniane:**

Tricoté, 105 cm. szerokie, metr. po 80 fenigów.  
Tricoté foulé, 105 cm. szerokie, metr po 1 Mk. (zwykła cena 2 Mk.)  
Cheviot w kraty, czysto wełniane, 105 cm. szeroki, metr po Mk. 1,25 (zwykła cena 2 Mk.)  
gładki, 105 " " " 1,50 " " 2 "  
Wyroby czysto-wełniane czarne, od Mk. 1,20 za metr.  
Nowości w wełnie, dawniej po M. 3,50, 4,00 i 5,00, teraz po M. 1,50, 2,00 i 2,50 za metr.  
Merveilleux courant, 55 cm. szeroki, metr 2 Mk.  
" w paski, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, M. 2,75 (zwykła cena M. 4,50) za metr.  
" gładki kolorowy, 55 cm. szeroki, Mk. 3 za metr.  
" czarny, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, od Mk. 2 za metr.  
Słafroki wełniane od 6 Mk.  
Halki wełniane od 3 Mk.  
Okrycia, oraz kostiumy po znacznie niższych cenach.

**J. Sławski,**  
Ulica Wilhelmowska Nr. 23 (Hotel Drezdeński).

## NABOŻENSTWO do Najsw. Maryi Panny

Matki Nieustającej Pomocy.  
Książeczka, zaopatrzona w aprobatę Władzy Ducha-  
wnej, zawiera różne Modlitwy, Nowenny, Litanie itd. Stron  
220. Cena za egzempl. na zwyczajnym papierze 40 fen.,  
z przesyłką 50 fen., na lepszym papierze 50 fen., z prze-  
syłką 60 fen.  
Do każdej książeczki dodaje się bezpłatnie śli-  
czny obrazek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z modlitwą.  
Odwrotnie za nadesłaniem należytości wysła  
Drukarnia Kurjera Poznańskiego  
w Poznaniu, św. Marcina nr. 16.

**BIURO**  
moje budowlane  
znajduje się przy ulicy Strzeleckiej nr. 30.  
**Heliodor Matejko,**  
Architekt.

Szczecińskie mydła do prania,  
Krochmal ryżowy i pszenny,  
Świece stearynowe wiedeńskie i kuchenne,  
Świeża oliwę prowancką,  
Czekolady, wanilia, esencja octowa,  
Stare araki i koniak,  
Mydła toaletowe, perfumy i gąbki  
w największym wyborze  
**R. Barcikowski.**

Podróżujących nie wysylam.  
**L. Zboralski,**  
hurtowny handel win w Pleszewie  
założony w r. 1853  
wino mszalne  
vinum de vite purum  
pod mým osobistým dozorem na Węgrzech wy-  
tłoczone, za którego czystość ręczę na mocy  
przysięgi złożonej przed Władzą Duchowną.  
Butelka litr. M. 1,75, pół litr. M. 0,90.  
Wino górno-węgierskie,  
tokajskie,  
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione,  
począwszy od M. 1,50 za litr w beczce. — Sprze-  
dającym z drugiej ręki odpowiedni rabat. Próby  
i cenniki na żądanie gratis i franko.  
Stare wina węgierskie  
dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.  
Oprócz tego znaczne zapasy win francuskich,  
czerwonych i białych, reńskich, hiszpańskich,  
szampańskich — marki: Moët & Chandon,  
F. Bollinger, George Goulet — win reńskich  
musujących i t. d.  
Stare araki i koniaki  
w wyborowych gatunkach po bardzo przy-  
stępnych cenach.  
Podróżujących nie wysylam.

Codziennie świeże  
**angielskie ostrygi**  
polecam w mej winiarni tuzin po 2 marki.  
**A. Cichowicz.**

Przy nadchodzących **Świątach Bożego Na-  
rodzenia** polecam zwłaszcza Szan. Rządcom kościołów

## żłóbki

do ustawienie na mienie, albo przed antepedium z przy-  
należnymi figurami: Dzieciątka Jezus w żłóbku, Matki  
Boskiej, św. Józefa, Trzech Króli, pasterzy, wołu, osia  
i owieczek, Żłóbek do oświetlenia wewnątrz prawie 2  
metry szeroki, 1 1/2 metra wysoki, 1 metr głęboki, figury  
około 40 cm. wysokie; wszystko artystycznie wykonane,  
cena najumiarkowańsza. O wczesne zamówienia upraszam.

**A. Krzyżanowski, Poznań,**  
ul. Piaskowa 10, ul. Nowa w Bazarze.

Najtańszy magazyn  
towarów krótkich, białych wełnianych i trykotowych  
**P. DANKOWSKA,**  
Poznań, Nowa ul. II, drugi handel od Starego Rynku.  
Pończochy damskie i dla dzieci para po 30-40, 50, 60 fen.  
Sukienki trykotowe od 3 m.  
Spódnice włóczkowe od 1 m. 20 f.  
Szarpetki miękkie już po 20 fen.  
Gorsety bardzo dobre od 2 m.  
Chusteczki do nosa od 10 fen.  
Koronek nieciane metr od 5 fen.  
Kołnierzyki i krawaty miękkie i dla dzieci od 25 fen.  
Kaftanki i gacie para po 1 m.  
Eleganckie chustki sztalowe w bardzo pięk. kol. 3 m. 50 fen.  
Woaiki, szalki, niel, szelki, spłiki etc. (242)

**St. Opieliński**  
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku  
w Krotoszynie  
świece ołtarzowe  
wyrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wo-  
sku wosku pszczołowego białe i złote, ceny zwykłe.  
Świece wykonywa się także za zamówieniem przy po-  
paniu długości i wagi. (518)  
Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franko.

**Pasy skórzane**  
bawełniane, parczane i z sierci wielbłądziej.  
Skórę angielską na pasy.  
Gumowe płyty, sznury, węże etc.  
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.  
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.  
Smarowniki Tolvete, Stauffera etc. do stałego tłuszczenia.  
Tuszcze stały do powyższych smarowników (oszczędność  
w oliwie 90%). (125)  
Worki do zboża.  
Plachty na lokomobile poleca  
**Z. MAZURKIEWICZ.**  
Fabryka pasów,  
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.  
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wprost z pierwszorzędných młynów krajowych  
i zagranicznych polecamy:  
**Otręby pszenne i żytnie,**  
nadto ofiarujemy kukurydę na paszę i wszelkie ga-  
tunki kuchów zwracając specjalnie uwagę na:  
Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu)  
jako najtańszy i wypróbowany surogat do tuczenia bydła.  
Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinow-  
ców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodaj-  
ność krów.  
O laskawe zamówienia uprasza  
**Bank Rolniczo-Przemysłowy  
Kwilecki Potocki i Sp.**

**A. Andruszewski,**  
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.  
Magazyn mebli  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-  
dzeń pokojowych w różnych stylach.  
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych pole-  
cam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za  
196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwindne  
do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań  
gustu i rozmiarów pomieszczenia.  
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych,  
gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych  
deseniach są zawsze na składzie.  
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych ga-  
tunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Śliwki, gruszki, jabłka, po-  
widła, grzyby litew. i zwycz.  
borówki, kapustę magd., ka-  
sztany włoskie, poleca  
**J. N. Leitgeber.**

Specjalny skład  
wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

## J. STARK,

w Poznaniu, Wilhelmowska ulica nr. 21,  
vis-à-vis hotelu francuskiego.  
polecą: nakrycia stołowe jako to: łyżki, noże, widelce, łyżeczki do  
kawy i t. p. z prawdziwej i najlepszej alfenidy Christofa z Paryża po  
oryginalnych cenach fabrycznych.  
Równocześnie poleca wielki zapas i bogaty wybór sprzętów kościel-  
nych a mianowicie: Monstrance w różnych stylach puszek do komu-  
nikantów i hostyi, klelechy z patentami, naczynia do olei św., pateny  
do chorych, ampulki, kropidła, kociołki do wody święconej, ko-  
newki i ulepszone naczynia do chrztu, lawatory, sowo  
ulepszone turybulary z łódkami do kadzidła, krzyże  
różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy  
kościelne (wielkie) i przed obrazy, pajaki, lichtarze z brązu, mo-  
siazdu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania opla-  
tków z przyrządami do wyciśnięcia lakowych i t. p.  
Wszelkie reperacje, posrebrzania i odnowienia starych sprzętów ko-  
ścielnych i innych, uskuteczniłam po możliwie tanich cenach w czasie  
najkrótszym. (659)  
Ponieważ od sposobu obejścia się przy oczyszczaniu przedmiotów  
zależy ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno pre-  
perowane mydło i moją Brylantynę jako środki najsukuteczniejsze wraz  
z przepisem używania.

Mój nowo urządzony  
**Salon fryzjerski**  
również bogato zaopatrzony skład perfumeryi franc., ang.  
i krajowej, skład wszelkich towarów, rekawiczki ang., ko-  
szule syst. prof. dr. Jägera. Również polecam słynną  
wodę przeciwko siwiznie i środek na nagietki,  
wszelkie artykuły toaletowe, laski, prawdziwe ang.  
brzytwy pod gwarancją. Zwracam także Szanownej Publiczności  
uwagę na mój zakład perukarski i wypoży-  
czalnię peruk teatralnych. Zamówienia uskutec-  
czniłam w jak najkrótszym czasie, ręczę za skórą i rzetelną usługę.  
(322) Z uszanowaniem  
**F. Stasik, fryzjer,**  
ul. Wilhelm. 3 obok hotelu Berlińskiego.

**J. Krysiewicz,**  
Śty Marcin nr. 65  
polecą swój bogato zaopatrzony  
**Skład**  
sprzętów kuchennych  
i domowych  
po cenach przystępnych.

**Fabryka ołtarzy**  
z drzewa, masy mozaikowej, sztucznego  
kamienia, murowane, w różnych styl-  
lach, jako też konfesyonały, ła-  
wki, stale i t. p. poleca (615)  
**J. Szpetkowski,**  
zakład kościelno-artystyczny,  
w Poznaniu, Berlińska ulica 15.

**Jasiński i Ołyński**  
Drogerya  
Poznań, św. Marcin 62,  
polecą  
Oliwy do machin,  
Smarowidło na osie,  
Tran szwedzki Bergen,  
Oliwa na patentowane Malaga,  
Dwusiarczyk wapna,  
Makuchy lniane i rzepiowe,  
Farby na posadzki szybko schnące z laki-  
rem bursztynowym i spirytusowym,  
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową  
i pszenną, modre, borax, świece steary-  
nowe i wszelkie artykuły w gospodar-  
stwie domowym niezbędne.

FABRYKA  
papierosów i tureckich tytoni  
**„VULKAN“**  
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,  
zwraca Szanownym Amatorom laskawą uwagę na swoje papierosy  
i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych  
handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Osoła**  
w średnim wieku, która była w pier-  
wszorzędnym domach i zna się na  
kuchni i gospodarstwie, życzy sobie  
przyjąć miejsce na probostwie lub  
mniejszem gospodarstwie. Zgłosze-  
nia przyjmuję Ekspedycja Ku-  
ryera pod literą M. W. 742.  
**Dwóch subjektów**  
do handlu korzeni, delikatesów, win  
i cygar, dobrze poleconych i do-  
brych ekspedjentów poszukuje od  
Nowego Roku. (750)  
**J. Mroczkowski**  
w Rawiczu.